

O. Andrzej Romanowski OFMCap.
Asystent Narodowy FZŚ

ŻYCIE ŚW. LUDWIKA
PRZESŁANIEM DLA FRANCISZKANÓW ŚWIECKICH



Św. Ludwik, obraz z ołtarza głównego z kościoła OO. Paulinów we Włodawie

W dniu 25 kwietnia 2014 r. mija pełne osiemset lat od dnia narodzin św. Ludwika IX króla Francji. Jest to dla nas okazja, byśmy poznali tę piękną i fascynującą postać. Taki jest też cel naszego opracowania – zachęta do głębszego poznania postaci świętego Ludwika. Wpatrywanie się w to piękne życie powinno stać się dla nas niepowtarzalnym doświadczeniem i inspiracją, jeśli bowiem świętość jest pełnią człowieczeństwa, to naśladowanie życia św. Ludwika będzie rozbudzaniem tęsknoty za ową pełnią, do jakiej wszyscy jesteśmy wezwani, a jaką on już osiągnął. Poznamy też historyczne źródła dotyczące naszego Świętego, głównego patrona Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Wielką pomocą w naszym zamierzeniu była książka pt. *Św. Ludwik*, dzieło życia niezapomnianej pamięci Jacques`a Le Goffa`a, świetnego mediewisty, zmarłego tuż przed wielkim jubileuszem ludwikańskim.

I. CHARAKTERYSTYKA ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH

Pierwszą biografią naszego Świętego jest *Żywot i święte uczynki błogosławionej pamięci Ludwika, niegdyś króla Francji* (*Vita et sancta conversatio piae memoriae Ludovici quondam regis Francorum*) napisana przez spowiednika króla i jego towarzysza ostatnich 20 lat życia i samej śmierci w Tunisie. Był nim dominikanin Gotfryd z Beaulieu, który zredagował *Żywot* w 1273 r., czyli trzy lata po śmierci Ludwika. Papież Grzegorz X poprosił Gotfryda, o utrwalenie historii i błogosławionych przykładów z życia króla, w których będzie można poznać *słodki zapach jego świętości*. W odpowiedzi na to Gotfryd redaguje żywot Ludwika, ukazując go jako nowego Jozjasza. Jozjasz, ostatni z wielkich królów Judzkich, był gorliwym reformatorem religijnym i społecznym (por. 2Krl 21-23; 2Krn 33-35). Św. Ludwik jest tu ucieleśnieniem ideału chrześcijańskiego króla i przykładu do naśladowania dla innych książąt, którego nikt nie przewyższy, ani mu nie dorówna w pobożności, a wspomnienie o nim, podobnie jak o Jozjaszu, jest cudownym zapachem kadzidła, słodyczą miodu w ustach, lub jak smakiem wina przy pięknej muzyce (por. Syr 49, 1; J. Pysiak, *Ludwik święty: portret hagiograficzny idealnego władcy*, Rocznik Historyczny CIII, 1996,4, s. 64). Podobieństwa pomiędzy tymi dwoma monarchami są zaskakujące uderzające, ale po pewnym czasie, schemat podobieństw, udowadniający, co prawda, świętość Ludwika, zaczyna skrywać żywą postać naszego Króla, jakim był on sam w sobie (Le Goff, s. 271-273).

Drugie dzieło *O życiu i czynach chwalebnej pamięci Ludwika króla* (*De vita et actibus inclytæ recordationis Ludovici regis*), autorstwa Wilhelma z Chartres, dominikanina i wiernego kapelana króla, powstało w 1279 r. jako uzupełnienie, appendix do pierwszej biografii. Wilhelm, podobnie jak Gotfryd, towarzyszył w

ciągu ostatnich 20 lat życia króla, a także czasie triumfalnego powrotu śmiertelnych szczątków Ludwika do ojczyzny. W swojej biografii poza ważnymi wypowiedziami wylicza i przytacza 17 cudownych uzdrowień przypisanych wstawiennictwu Ludwika po jego śmierci. Wilhelm opisuje szczegółowo cuda, oraz dokładny czas i miejsce tych zdarzeń (Le Goff, s. 273-274).

Trzecim było dzieło Wilhelma z Nangis, cystersa z opactwa Sant-Denis *Żywot Ludwika Świętego*, ukończony tuż przed kanonizacją, jaka miała miejsce w dniu 11.08.1297 r. Jest on też autorem *Kroniki powszechnej*, w której panowanie Ludwika IX zajmuje ważne miejsce. To co pisze o Ludwiku pochodzi z „drugiej ręki”, gdyż osobiście Ludwika nie znał.

Czwartym żywotopisarzem Ludwika był Wilhelm z Saint-Pathus, franciszkanin, spowiednik królowej Małgorzaty, wdowy po świętym królu. Jego dwa dzieła *Żywot (Vita) oraz Cuda (Miracula)* powstały ok. 1303 r., czyli już po kanonizacji, jaka miała miejsce sześć lat wcześniej. Prawdopodobnie był świadkiem procesu kanonizacyjnego i korzystał z akt procesowych, które niestety nie dochowały się do naszych czasów. Przekazane są one nam w streszczonej formie zeznań 38 świadków. Wilhelm z Saint-Pathus w *Miracula* dodaje pełny katalog 65 cudów, jakie wydarzyły się w ostatniej drodze Ludwika do królewskiej nekropolii w Saint-Denis, bądź już przy grobie monarchy. Ten życiorys, w odróżnieniu od wcześniejszych, jest uporządkowany chronologicznie opowiadając o życiu Ludwika. Św. Ludwik Wilhelma z Saint-Pathus jest postacią odtworzoną z dokumentów, wcześniejszych biografii i akt procesowych, autor bowiem nie znał osobiście Świętego, a jedynie był świadkiem jego pogrzebu (Le Goff, s. 274-280).

Jean de Joinville, *Czyni Ludwika świętego Króla Francji*

Jest to piąta i chronologicznie ostatnia biografia Ludwika, dopełniająca wcześniejsze źródła. Chcemy ją potraktować w sposób szczególny, ponieważ pod pewnymi względami jest ona najlepsza do poznania postaci św. Ludwika. Stworzył je osiemdziesięcioletni starzec w 1309 r., czyli 12 lat po kanonizacji, i prawie 40 lat po śmierci Ludwika IX. Warto zaznaczyć, że on sam zeznawał w procesie kanonizacyjnym naszego Świętego w 1282 roku. Pisze wspomnienia o Ludwiku na prośbę królowej Joanny z Nawarry, żony króla Filipa Pięknego (wnuka Świętego), a dedykuje prawnukowi św. Ludwika, przyszłemu Ludwikowi X. Autor piastował urząd Seneszała Szampanii, będąc jednym z najbliższych współpracowników i doradców króla, oraz jego przyjacielem, towarzyszącym królowi w ciągu 22 lat jego panowania.

W części dzieła (125-654) Jean de Joinville opisuje wydarzenia z pierwszej wyprawy krzyżowej, nie stroniąc od ukazania jej negatywnych faktów. Z przesadną

dbałością opisuje szczegóły i wydarzenia z krucjaty ważne dla historyków, ale mniej ważne dla nas do poznania samej postaci Ludwika. Wiele tam niepotrzebnych i zbędnych detali, dowodzących, że opisuje je naoczny świadek i uczestnik tych wydarzeń, przysyłając nieco postać naszego Świętego. Czytając powyższy fragment (125-654) możemy mieć uzasadnione przekonanie, że seneszał swoim przeżyciom poświęca nawet więcej uwagi, niż naszemu Świętemu, przez co ta część staje się praktycznie autobiografią samego autora. Mamy tu więc do czynienia z dwoma bohaterami: z Jean`em de Joinville autorem *Czynów* oraz z Ludwikiem (Le Goff, s. 391-393). Z tego też powodu do lektury *Czynów* szczególnie polecamy fragmenty 1-124 oraz 655-769, koncentrujący się już tylko na życiu i czynach Ludwika. Ponadto warto podkreślić, że Jean de Joinville zamieszczając dwa bezcenne dokumenty, będące autentycznymi pismami św. Ludwika, jeszcze wyżej podnosi wartość swego dzieła. Są nimi *Rozporządzenie o reformie administracji królewskiej we Francji z 1254 r.* (*Czyny*, 694-714.719) oraz *Testament duchowy* skierowany do syna Filipa III z ok. 1270 r. (*Czyny*, 740-754).

Czyny są swoistą kroniką, lub pamiętnikiem, napisanym przez osobę świecką, po francusku, językiem potocznym, ale nie językiem gminu, lecz zręcznego obserwatora i mistrza felietonu. Swoim stylem i sposobem patrzenia na Ludwika dodaje dozę realizmu słabo zaznaczoną u wcześniejszych biografów. Wyraża podziw i uznanie dla Świętego, ale nie czyni tego jako teolog, czy hagiograf, ale jako osoba świecka i poddany króla, oraz wierny przyjaciel i towarzysz niedoli w jego pierwszej krucjacie. Autor nie odtwarza wspomnień i świadectw pisanych o Ludwiku przez hagiografów, ale przywołuje własne wspomnienia o królu, jakim go zapamiętał – jako niezłomną spiżową kolumnę, potrafiącą udźwignąć wielką odpowiedzialność za siebie, za swoją rodzinę i całe królestwo, zawsze pamiętając o najślabszym.

Obraz Ludwika, jaki się wyłania z *Czynów*, odbiega od wszystkich poprzednich biografii. Ludwik nie jest tu „produktem” hagiografa, ale relacją przyjaciela, ukazującym go jako ewangelicznego realistę i człowieka mocno stąpającego po ziemi. Musimy pamiętać, że Jean de Joinville jest ostatnim z żyjących świadków słów i czynów św. Ludwika. Ma on świadomość odpowiedzialności, jaka na nim spoczywa – utrwalenie żywego obrazu swojego umiłowanego władcy. Czyni to, koncentrując się w patrzeniu na Świętego Króla, jakim go widział na zewnątrz, opisując zachowanie Ludwika i wkładając w jego w usta słowa, tak jak je słyszał i zapamiętał (*Czyny*, wstęp, s. 5), dając nam tym samym niesamowitą możliwość poznania myśli, jak i naturalnego zachowania naszego Świętego. To wszystko pozwala nam poznać żywą i barwną postać Świętego. Ludwik Jean`a de Joinville jest człowiekiem z krwi i kości, mającym swoje słabości, jednak zdolnym, wbrew opinii innych, a nawet większości, podejmować własne decyzje. De Joinville ukazuje swojego umiłowanego króla,

jako człowieka pełnego godności, emanującego świętością i majestatem królewskim na całe otoczenie, wywierając niezaprzeczalny wpływ na wszystkich. Z drugiej jednak strony potrafi przekraczać wszelkie bariery etykiety dworskiej i królewskiej, aby być przystępnym i ludzkim dla innych, łudzaco w tym przypominając Jana Pawła II. Ludwik Jeana`a de Joinville jest człowiekiem szlachetnym, odważnym, pobożnym, ale i szlachetnym, potrafiącym myśleć i dbać o innych, jak przystało na mężnego człowieka, i to w sytuacjach, w których wielu na jego miejscu nie narażałoby własnego życia. On przeciwnie nie może zostawić w potrzebie kogokolwiek. Wielokrotnie, z narażeniem własnego życia swoją decyzją zmieniał bardzo niekorzystną sytuację, w jakiej nieraz znaleźli się uczestnicy jego pierwszej krucjaty.

Biorąc do ręki *Czyny św. Ludwika króla Francji* mamy możliwość przekroczenia ośmiu wieków, jakie dzielą nas od historii życia św. Ludwika, niejako go dotykając. I chociaż posiadają one liczne mankamenty, to jednak to cenne źródło historyczne, jakie nam pozostawiła ręka Jean`a de Joinville, królewskiego przyjaciela, może nam pomóc w poznaniu życia, osoby i świętości świętego Króla, by sięgając po nią, w swoim sercu i umyśle odtworzyć żywy obraz tej fascynującej postaci. Ucałowanie relikwii Świętego lub nawiedzenie jego grobu w opactwie Saint-Denis, w sposób naturalny może dopełnić naszego spotkania z żywą postacią św. Ludwika ukazaną nam w *Czynach*.

II. ŻYCIE ŚW. LUDWIKA

Św. Ludwik patronuje Franciszkańskiemu Zakonowi Świeckich, jako jego główny patron. Aby zachęcić do osobistego poznania jego postaci, w wielkim skrócie spróbujemy przedstawić jego historię: jakim był człowiekiem, co powiedział i uczynił, oraz co po sobie pozostawił. Ukażemy zatem pokrótce jego życie, aby osoby, którym patronuje Ludwik, mogły odkryć jego charyzmę, czerpać z niego inspirację, i naśladować jego życie ewangeliczne w społecznym zaangażowaniu.

Początki życia i królewskie wychowanie

Urodził się 25.04.1214 r. w Poissy koło Paryża, jako szóste z czternastu dzieci królewskiej pary króla Ludwika VII i Blanki Kastylijskiej. Otrzymał bardzo staranne wykształcenie oraz dzięki matce wzorowe wychowanie religijne. Jej

wpływ moralny na Ludwika streszcza jej sentencja, wielokrotnie mu powtarzana, że wolałaby, aby wcześniej był martwy, niż gdyby miał popełnić grzech śmiertelny (*Czyny*, 70). Należy nadmienić, że obok Ludwika została wyniesiona na ołtarze jego młodsza o 11 lat siostra, bł. Izabela Francuska, którą czcimy 23 lutego. Świadczy to o aurze świętości roztaczanej w rodzinie przez matkę. Otaczała swoje dzieci dobrymi i religijnymi ludźmi, przez co nauczyła je wierzyć i kochać Boga (*Czyny*, 71). Ona sama, co prawda, nie została wyniesiona na ołtarze w procesie kanonizacyjnym, ale uznano jej kult i świętość. Wspominamy ją jako świętą Blankę Kastylijską 2 grudnia.

Ludwik w 4 roku życia, zaraz po śmierci starszego brata Filipa, czyli praktycznie od początku, był przygotowywany do roli króla i umiejętnie do niej przygotowywany. Z całą pewnością możemy powiedzieć, że otrzymał katolickie wychowanie, a co do wiedzy, jaką mu przekazano, to niemalże uniwersyteckie, ponieważ uczyły go same wybitne postacie ze świata nauki i kościoła. Na początku XIII pojawiło się powiedzenie, że niepiśmienny król jest koronowanym osłem (Le Goff, s. 337), wymagając od króla poziomu intelektualnego ponad przeciętny. To wyrażało się nie tylko w umiejętności czytania i pisania, ale również ogólnej wiedzy o człowieku, historii i świecie. Jego działalność na polu nauki dowodzi, że ów wyższy poziom zyskał, stając się protektorem nauki. Praktycznie od podstaw stworzył wydział teologiczny na istniejącym już Uniwersytecie Paryskim, tzw. Sorbonę, (był jej współzałożycielem wraz z Robertem Sorbon'em). Wystarał się u papieża, o wszelkie konieczne bulle i przywileje, by jego Uniwersytet, wg zamiarów Ludwika, stał się stolicą intelektualną chrześcijaństwa, ze swymi sztukami wyzwolonymi i teologią (Le Goff, s. 92). Po powrocie z pierwszej wyprawy krzyżowej zorganizował w swoim pałacu, na wzór sułtana Egiptu, królewską bibliotekę, z upodobaniem oddając się lekturze świętych ksiąg Biblii, komentarzy i dzieł Ojców Kościoła, chętnie wypożyczając je innym. Gdy jego lekturze towarzyszył ktoś nieznający łaciny, wtedy głośno czytał, przekładając na bieżąco dany fragment na język francuski, dodając własne komentarze (J. Pysiak, *Ludwik święty: portret hagiograficzny idealnego władcy*, s. 64).

Godłem monarchii Kapetyngów są trzy lilie na tarczy. Symbolizują one wiarę, wiedzę i rycerską odwagę (Le Goff, św. Ludwik, s. 288). Jeśli wiara i wiara symbolizowane przez dwie lilie z godła zostały mu wrażone do serca i umysłu przez starania matki, to trzecią lilię cnót rycerskich i odwagi otrzymał, od swojego dziadka, króla Filipa II Augusta, uczestnika wyprawy krzyżowej i pogromcy Anglików spod Bouvines. Ludwik VIII, ojciec Świętego, nieustannie angażował się w krucjaty wojenne przeciw albigensom na południu Francji, i praktycznie rzadko kiedy widywał syna. Wpojeniem więc cnót rycerskich Ludwikowi IX zajął się jego dziadek. Miał co opowiadać wnukowi: o swoich dzielnych czynach, o trudnościach rzemiosła rycerskiego, o śmiertelnym

zagrożeniu w walce, o zaszczytnym obowiązku bycia obrońcą słabszych. Ludwik jako dziecko chłonał te opowiadania, a w późniejszym wieku, o czym wspominają wielokrotnie *Czyny*, przy różnych okazjach cytował swojego dziadka, i często powoływał się na jego decyzje i rozstrzygnięcia, które obok Ewangelii stawiał sobie jako wykładnię i podstawę w podejmowaniu własnych decyzji. Ludwik zachował w pamięci obraz swojego dziadka, jako wielkiego króla, codziennie mu towarzyszącego, będącego na politycznej „emeryturze”. Dożywając starości robił to, czego jego wnuk najbardziej potrzebował, rozbudzania w nim rycerskich ideałów. Przyszłość pokaże, że dziadek był dobrym nauczycielem, a wnuk pojętym uczniem (Le Goff, 572-573). Było to nie tylko wydarzenie rodzinne, ale również przekaz najlepszych tradycji, doświadczenia pokoleniowego i myśli politycznej, co jak się okazało w przypadku Ludwika IX, zagwarantowało ciągłość myśli dynastycznej. Wiara, wiedza i cnoty rycerskie, służba królestwu i Kościołowi oto fundament wielkości monarchii kapetyngów, do której św. Ludwik wspinałomyślnie dodał swój wkład.

Tak jego dziadek, jak i matka, byli wyjątkowo silnymi osobowościami i żywymi autorytetami dla młodego Ludwika. Otaczali oni następcę tronu jedynie dobrymi przykładami, co sprawiło, że nie było wokół niego miernoty i bylejakości, nudy, czy nadmiaru czasu, z którym Ludwik nie wiedziałby, co z nim robić. Mając takie wychowanie i owe cnoty królewskie, nadto dziedzicząc po swoich poprzednikach sytuację polityczną i gospodarczą, wszystko to uczyniło Ludwika sprawnym administratorem i gwarantem pokoju i rozwoju królestwa, doprowadzającego je już wtedy do potęgi, czyniącej z Francji pierwszym graczem politycznym w Europie aż do czasu rewolucji francuskiej (Le Goff, s. 29).

Ludwik stanie się człowiekiem szlachetnym o rycerskich cnotach. Będzie władcą, mędrcom, kierującym się poczuciem sprawiedliwości, godności i wiary. Wiara i argumenty z Pisma świętego często podpowiadały rozstrzygnięcia, gdy miał rozsądzać sprawy sporne. Żywoty przytaczają historię, opowiadającą o salomonowej wręcz mądrości, jaką miał posiadać Ludwik: *Pewna wdowa żaliła się przed nim, że jakiś szlachcic zabrał jej niesłusznie kawał roli. Ludwik pozwał przed siebie winowajcę, który stanął przed nim z dwoma przekupionymi świadkami. Król rozdzielił ich i kazał pierwszemu głośno zmówić Skład Apostolski, po czym rzekł do drugiego: "Na honor królewski zaręczam ci, że to, co powiedział twój towarzysz, jest szczerą prawdą". Tamten sądził, że go zdradzono, ze skruchą opowiedział, jak się rzeczy mają. Szlachcic poniósł zasłużoną karę, a wdowa odebrała grunt* (por. *Żywoty Świętych Pańskich*, Katowice 1937).

Śmiałe plany, wielkie projekty

Mądry władca dobrze swój lud poprowadzi (Syr 10, 1). Każdy kto mądry może zostać świętym, nawet król. Czasy w jakich przyszło żyć Ludwikowi były niespokojne. Musiał zwalczać nie tylko obcą politykę króla Anglii, często zbrojnie, czym zjednał sobie miano pogromcy wrogów. Miał również wewnętrzną opozycję, która spiskowała przeciw niemu na korzyść króla Anglii, mającego liczne lenna we Francji. Gdy Ludwik IX został królem miał 12 lat, był wtedy zbyt słaby, aby kierować losami królestwa, dlatego w jego imieniu rządy sprawowała Rada królewska oraz jego matka Blanka, do czasu pełnoletności syna. Francja potrzebowała władcy, który pojednałby zwaśnionych baronów, prowadzących ze sobą niekończące się zatargi i wojny, a nielojalnych przyprowadziłby do posłuszeństwa. Ludwik IX stając się silnym i zdecydowanym władcą okazał się człowiekiem opatrnościowym, gotowym strzec pokoju i pomyślności poddanych. Bez silnej władzy Francja podzieliłaby los Polski w tamtym okresie, podzielonej na dzielnice, miotanej wojnami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

W tym kontekście Ludwik był prawdziwym darem niebios inspirowany marzeniem o uobecnieniu w swoim królestwie Królestwa Bożego, wprowadzając ład Boży i ludzki na chwałę Boga, i ku pożytkowi doczesnemu poddanych, prowadząc ich także ku pożytkowi wiecznemu – do zbawienia. Taki też projekt przyświecał mu przy organizowaniu obu krucjat, by rozszerzyć swoje wpływy na cały basen Morza Śródziemnego. W przygotowaniu do pierwszej krucjaty Ludwik chce naprawić wszystkie krzywdy wyrządzone w jego królestwie poddanym przez biurokrację królewską, by przywrócić naruszony porządek boski i ludzki w narodzie, i aby mieć nadzieję na powodzenie wyprawy krzyżowej. W tym celu wysłał w teren urzędników królewskich, kontrolerów, mających wyszukiwać nadużyć władzy. Było to przygotowaniem dalszym do krucjaty. Sporządzono wtedy wykaz nadużyć wobec poddanych, dając pokrzywdzonym stosowne zadośćuczynienie, co było w istocie akcją pokutną i rzeczywistą naprawą wyrządzonych krzywd. Król, wyruszając na krucjatę, na czas swojej nieobecności pozostawił królestwo Francji w stanie pokoju po zaprowadzeniu w nim sprawiedliwości (Le Goff, św. Ludwik, s. 144).

Po jego powrocie z pierwszej wyprawy w 1254 roku, to, co przeżyła Francja, było już czymś więcej niż naprawą wyrządzonych krzywd. Można by to nazwać rewolucją społeczną i reformą królestwa. Królestwo Ludwika miało się stać odtąd prawdziwym królestwem Chrystusa. Symbolizowały to bite monety przez Ludwika. Na większej monecie tureńskiej kazał umieścić krzyż i swoje królewskie miano (Ludovicus rex) oraz napis: *Niech będzie błogosławione imię Pana naszego Boga Jezusa Chrystusa* (Benedictus sit nomen Domini nostri Dei Iesu Christi). Lecz chwałę Chrystusa Króla głosił przede wszystkim talar (ecu). Na awersie

widniało godło kapetyngów — tarcza z kwiatami lili — i napis: *Ludwik z Bożej łaski król Francji* (Ludovicus Dei gratia Francorum rex), a na rewersie ukwiecony krzyż, wokół którego rozmieszczono kwiaty lili i uroczystą deklarację: *Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus panuje* (Cristus regnat, Christus vincit, Christus imperat). Rewolucyjnym jak na owe czasy było nawet samo przywrócenie monet, jako środka płatniczego, po ich pięciowiekowej nieobecności we Francji (Le Goff, s. 201).



Św. Ludwik adorujący relikwie Męki Pańskiej

W *Rozporządzeniu o reformie królestwa* (Czyny, 694 nn) z 1254 roku, a więc od razu po powrocie z wyprawy krzyżowej, płonąc jeszcze zapalem przywiezionym z Ziemi Świętej, faktycznie staje się, jak Jozjasz, gorliwym reformatorem religijnym i społecznym, przeprowadzając reformę królestwa na chwałę Boga i ku pożytkowi poddanych. Występuje przeciwko nadużyciom lichwiarskim Żydów, korupcji, kupczeniu urzędami, przeciw nepotyzmowi i kumoterstwu, również przeciwko zdzierstwu podatkowemu, znosząc złe podatki. Miało to zaskakująco dobry wpływ na skarbiec królewski, zamiast uszczuplić, faktycznie został powiększony. Zniesienie złych podatków zlikwidowało „szarą strefę”, i w ten sposób wpłynęło na rozwój gospodarczy Francji. Mógł więc Ludwik zacząć wprowadzać w życie

wielki projekt Królestwa Chrystusowego na swojej ziemi. Czynił to przez działalność charytatywną i kulturową. Kontynuował wielkie dzieła swoich poprzedników, budowę katedry Notre-Dame w Paryżu, w Amiens i Chartres, oraz tworząc własne fundacje Sainte-Chapelle (Święta Kaplica), jako monumentalny relikwiarz Męki Pańskiej, wśród relikwii tam zebranych była między innymi niedawno sprowadzona z Konstantynopola *Korona Cierniowa* Pana Jezusa. Poświęcenie tej wspaniałej kaplicy odbyło się tuż przed wyruszeniem na pierwszą krucjatę w 1248 r. Inną wspaniałą fundacją było opactwo cystersów Royaumont, przy którym Ludwik, wraz ze swoim królewskim rodzeństwem własnoręcznie pracował, w nosiłkach dźwigając kamienie na budowę (Le Goff, s. 98-100). Należy zaznaczyć, że król ufundował około 40 klasztorów, dbając również o już istniejące, szczególnie zaś o opactwo Saint-Denis, nierozzerwalnie związane duchowo z monarchią kapetyngów, modlące się za żywych i zmarłych władców.

Znana jest jego szeroka działalność charytatywna, jako uporządkowane rozdawnictwo dla biednych, starych i schorowanych. Ludwik ustanowił im rodzaj renty. Jak na owe czasy było to bardzo nowoczesne i instytucjonalne rozwiązanie, przypominające dzisiejszą opiekę społeczną i system emerytalny. De Joinville relacjonuje, że codziennie król stołował na swoim zamku ok. 120 biednych, osobiście im usługując, pielęgnując chorych, a w wielki Czwartek osobiście obmywając nogi biednym (*Czyny*, 720). Zatrószył się również o upadłe kobiety, które z ubóstwa weszły w prostytucję, nakazując zbudowanie dla nich pod Paryżem domu *Córek Boga*. Przywróciwszy im ludzką godność, utrzymywał je wraz z domem z kasy królewskiej (*Czyny*, 722, 726). Założył dom w Quinze-Vingt dla 300 ślepców, szpitale w Pontoise, Vernon, Compeigne. Na zarzut, że trwoni tyle pieniędzy na dzieła charytatywne, odpowiadał: *Wolę wielkie wydatki na jałmużnę z miłości Boga, niż na przepych i próżną chwałę świata* (*Czyny*, 727).

Patrząc na Ludwika IX, świętego króla Francji, widzimy polityka troszczącego się nie tylko o biednych. Zwiększając skuteczność ściągania podatków i obniżając je, czyli bez nadmiernego kagańca fiskalizmu państwowego, dla bogatych stworzono możliwość pomnażania dóbr, co znacznie wpłynęło na uczynienie Francji królestwem dobrobytu. Takie były realne owoce doczesnych rządów Ludwika. Na pewno wpłynęło na to wiele czynników, ale jedno jest pewne, Francja za czasów Ludwika zakwitła gospodarczo, politycznie i kulturalnie.

Co do wiary, to była ona dla niego czymś realnym i oczywistym, a jego Bóg bliski i żywy, dlatego bronił swoje królestwo i Kościół przed bluźniercami szydzącymi z Jezusa Chrystusa i Jego Matki, z Kościoła i jego sług (*Czyny* 53). Biografowie przekazują nam, że codziennie rano słuchał Mszy za zmarłych bez śpiewu, godzinek o Najświętszej Maryi Pannie, drugą Mszę ze śpiewem, odmawiał oficjum za zmarłych sam lub z jednym z kapelanów, słuchał nieszporów i komplety (*Czyny*, 54). Uwielbiał rozmowy o Bogu i dysputy teologiczne, na wzór dysput

uniwersyteckich z samym Robertem Sorbon`em, o jakich Jean de Joinville wspomina niemal w całej swojej kronice, szczególnie zaś w pierwszej jej części (*Czyny*, 19-67). Co najważniejsze, zasady, które głosił, żył nimi i wcielał je w życie, ucząc ich swoje dzieci, czego dobitnym świadectwem jest jego *Testament duchowy* (*Czyny*, 740 nn).



Ary Scheffer, *Śmierć św. Ludwika IX*

Jego piękne i owocne życie dopełniła śmierć w Tunisie 25.08.1270 r., podczas drugiej wyprawy krzyżowej, w jakiej wziął udział, a ósmej i ostatniej w historii wszystkich krucjat. Zmarł z powodu dyzenterii dzieląc los wielu krzyżowców. Jego ciało zostało przewiezione do Francji (na Sycylii na Monreale zostało jego serce), gdzie spoczęło w królewskiej nekropolii w opactwie Sant-Denis koło Paryża. Cuda, po śmierci św. Ludwika, wydarzyły się podczas jego ostatniej drogi i w samym opactwie Sant-Denis (św. Dionizego). Nawet ich opis i analiza wykazała, że św. Ludwik po śmierci okazał swoją większą szczodroblivość ubogim, niż zamożnym, bowiem na 63 uzdrowienia, aż 50 z nich dotyczyło ubogich, których tak ukochał za życia, na wzór Chrystusa stając się królem ubogich (Le Goff, 682-683). Bonifacy VIII, w bulli kanonizacyjnej z dnia 11.08.1297 r. napisał, że Chrystus chciał, aby po śmierci święty król jaśniał mnogością swych cudów tak samo, jak wcześniej jaśniał blaskiem swych zasług za życia (Le Goff, s. 680).

III. CO DZIŚ ŚW. LUDWIK CHCIAŁBY POWIEDZIEĆ FRANCISZKANOM ŚWIECKIM?



Ściśle tercjarzem franciszkańskim nasz Święty król nigdy nie był. Wilhelm z Chartres przytacza jednak znamiennej dyskusję Ludwika z najbliższymi, na temat jego pragnienia, by wstąpić do zakonu żebrzącego (franciszkańskiego?). Motywem ostatecznej rezygnacji z tego zamiaru miało być przekonanie, że należało przedłożyć obowiązek wyznaczony mu przez Boga, opieki nad ludem mu powierzonym, nad osobistym pragnieniem (*Portret hagiograficzny idealnego władcy*, s. 67). Być może ten fakt był podstawą do wydania bulli przez papieża Pawła III w 1547 r., oficjalnie uznającej św. Ludwika tercjarzem franciszkańskim (Le Goff, s. 270). Prawdopodobnie od tamtej pory zaczęto ukazywać Ludwika,

jako pół-mnicha i pół-króla w habicie franciszkańskim ze sznurem i mieczem u boku.

Całe życie św. Ludwika jest przesłaniem dla Braci i Sióstr z Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, których jest patronem. Ma ono walor wzoru również dla Młodzieży Franciszkańskiej, jak i Rycerzy św. Franciszka. Tak starsi, jak i młodszy mają w swoim świeckim stanie żyć charyzmatem św. Franciszka z Asyżu, a życie Ludwika w jego dzieciństwie, młodości i w wieku dojrzałym jest bardzo dobrym przykładem owoców właściwej formacji chrześcijańskiej. Niech jednak sam Ludwik do nas przemówi, abyśmy, w świetle jego słów, przeprowadzili osobistą i wspólnotową rewizję ewangelicznego życia. Niech jego słowo przemówi do nas równie mocno, jak jego czyny.

Pierwszy fragment:

Kiedy król był wesół, powiedział do mnie: „Seneszalu, podajcie mi powody dla których człowiek szlachetny jest więcej wart niż dewot”. Tak więc zaczęła się dyskusja między mną, a mistrzem Robertem. Kiedy długo dyskutowaliśmy, król wydał swój wyrok i rzekł: „Mistrzu Robercie, chciałbym mieć imię człowieka szlachetnego, obym tylko nim był, i całą resztę pozostawiłbym wam, bo imię człowieka szlachetnego jest rzeczą tak wielką i tak dobrą, że nawet gdy się je wypowiada, wypełnia całe usta” (Czyny, 32).

Komentarz:

Zawarta jest tu pochwała nie tylko szlachetności, ale przede wszystkim prawdziwej pobożności, z jej zewnętrznymi formami pobożności, której celem nie są same formy, ale nasze uświęcenie. Wypowiedź ta jest tak znamienita, że powinna zapaść nam głęboko w serce. Zawiera bowiem przesłanie nie tylko dla franciszkanów świeckich, ale dla wszystkich ludzi religijnych w ogóle. Dewocja, czyli zewnętrzna pobożność, koncentrująca się na formach i sposobach modlitwy, gdy rozminęła się ze szlachetnością i rozwojem duchowym, pochłania trudu wiele, a pożytku daje mało, albo wcale: *Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi* (Mt 5, 13). Samozachwytu takiego dewota – faryzeusza, Chrystus z pewnością nie podziela (por. Łk 18,14). Podobną myśl możemy odnaleźć w czternastym napomnieniu św. Franciszka: *Wielu jest takich, którzy oddając się gorliwie modlitwom i obowiązkom, nękają swe ciała licznymi postami i umartwieniami, lecz z powodu jednego tylko słowa, które zdaje się być krzywdą dla ich ciała, lub z powodu jakiejś rzeczy, której się ich pozbawia, wzburzają się i wpadają w gniew. Ci nie są ubodzy duchem* (Np 14). Ktoś, kto tak postępuje, po prostu więcej się modli, ale nie rozwija się duchowo. Brak wielkoduszności i wspaniałomyślności odczłowiecza i wypacza nasze serce, a praktykowanie takiej pobożności staje się

tylko pustym rytuałem, z którego nic dobrego nie wynika: *Ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie* (Iz 29, 13).

Drugi fragment:

(Król) zapytał mnie, czy chcę być uhonorowany w tym życiu i osiągnąć raj po śmierci, odpowiedziałem, że tak. A on do mnie powiedział: „Strzeżcie się zatem, aby nie czynić ani nie mówić świadomie takiej rzeczy, do której, jeżeli wszyscy to wiedzą, nie możesz się przyznać i powiedzieć: Zrobiłem to, powiedziałem tamto (Czyny, 24).

Komentarz:

Oto uniwersalna zasada postępowania: żyj tak, aby twoje życie i słowa były ze sobą zgodne. W słowach Ludwika brzmi przesłanie samego Chrystusa: *poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8, 32). Życie w prawdzie i miłości rodzi „słodki zapach świętości”, odczuwalny przez wszystkich podążających drogą chrystusową. Nasze życie, podobnie jak życie św. Ludwika, ma stać się jak *cudowny zapach kadzidła, słodycz miodu w ustach, lub jak smak wina przy pięknej muzyce* (por. Syr 49, 1). Świętość Boga i jego świętych powinna nas zachwycać jak piękny zapach i prowadzić nas i innych do świętości, czyli do pełni człowieczeństwa do miary wielkości według pełni Jezusa (por. Ef 4, 13).

Przełożona Generalna Franciszkańskiego Zakonu Świeckich wraz z Radą Generalną listem z dnia 25 sierpnia 2013 r., zapowiedziała jubileuszowy rok św. Ludwika, w związku z 800-leciem jego urodzin (25.04.1214 – 25.04.2014), zachęcając do poznania czynów i słów naszego Patrona, jego zaangażowania w czynienie świata bardziej ludzkim i gorliwego głoszenia Jezusa Chrystusa ubogiego i ukrzyżowanego. Jej zdaniem *Testament duchowy* św. Ludwika ma stać się programem naszego chrześcijańskiego i franciszkańskiego życia. Rok św. Ludwika, ma przynieść głęboką refleksję o życiu naszego Świętego oraz rozwój cnót, jakie heroicznie pielęgnował ten święty król Francji: prostota, łagodność, miłosierdzie, pokory. Niech więc nasz umysł i serce dojrzewa do pełni miary.